

nr 37, 10-12, 2017

Merkuriusz Historyków



Archeologia

Nowożytność

XX i XXI w.

Nasze działania



Witajecie!

Przed wami kolejny, 37 i ostatni w tym roku numer naszego Merkiuriusza. W tym numerze przeczytacie o fortyfikacjach w Toruniu, o wojnach Arabów z Mongołami, o dynastii Habsburgów, po czym przejdziecie aż do XX wieku i przeczytacie co nieco o czołgach. Oczywiście nie mogło zabraknąć relacji z naszego objazdu naukowego do Pragi. W przyszłości planujemy zorganizować więcej takich wyjazdów, dlatego zapraszamy wszystkich chętnych. Tymczasem życzymy wam spokojnych i radosnych świąt Bożego Narodzenia i zapraszamy do lektury.

Damian Szalkowski

Spis treści

Półksiężyc we krwi.....	4
Fortyfikacje Torunia.....	8
Cień nad imperium Habsburgów.....	10
Upamiętnianie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 w okresie międzywojennym w Bydgoszczy.....	12
Relacja z Pragi.....	14
Ogłoszenia.....	17

Stopka redakcyjna:

Redaktor naczelny: Michał Nawrot

Skład: Michał Nawrot

Redaktor: Damian Szalkowski

Okładka: fot. Paweł Urbanowski

Wewnętrzna strona okładki: fot. Paweł Urbanowski

Wydawca: Studenckie Koło Historyków UKW

Kontakt: skh.ukw@gmial.com

Strona internetowa: skhukwbydgoszcz.jimdo.com

Facebook: www.facebook.com/SKHUKW

Półksiężyc we krwi

Przez ponad 500 lat władzę nad światem islamu sprawowała dynastia Abbasydów. Kalifat przez nią utworzony miał formę teokratycznej monarchii opartej na silnym autorytecie duchowym. Abbasydzi przyznawali sobie podniosłe brzmiące tytuły, jak Namiestnik Boga lub Cień Boga na Ziemi.¹ Historia uczy jednak, że nawet boski autorytet na niewiele się zda przy zbyt wielkiej liczbie podziałów politycznych, niekompetencji, krótkowzroczności i bierności. W niniejszym artykule przedstawię w zarysie pełne tragedii ostatnie lata kalifatu Abbasydów zakończone jedną z największych katastrof w dziejach świata islamskiego – zdobyciem stolicy kalifatu, Bagdadu przez Mongołów w 1258 roku.

Konkurencję dla władzy Abbasydów stanowiło imperium chorezmijskie (obszar dzisiejszego Iranu, Turkmenistanu, Uzbekistanu, Azerbejdżanu, Afganistanu, Pakistanu), które od swego powstania w XI w. stanowiło źródło kłopotów, jego władcy rościli sobie prawa do panowania nad światem islamu. W pierwszej połowie XIII w. stan stosunków na Bliskim Wschodzie był bacznie obserwowany przez rosnące w siłę państwo mongolskie. Czyngis-chan i jego nojonowie dostrzegli wewnętrzną słabość ekumeny islamu.

Co więcej, otrzymali zaproszenie do najazdu na imperium chorezmijskie od nikogo innego, jak od abbasydzkiego kalifa – An-Nasira. Kalif chciał naturalnie zaszkodzić w ten sposób uciążliwemu sąsiadowi. Arabski kronikarz, Dżamal ad-Din Ibn Wasil odnotował: „Kiedy Chorezmszah wyruszył na Bagdad, kalif napisał do Czyngiz-chana, władcy Tatarów, namawiając go do napadu na krainę Chorezmszaha.”² An-Nasir odsunął od siebie zagrożenie ze strony chorezmijskiego sąsiada, sprwadził jednak siłę dużo bardziej niebezpieczną. Cenę tego czynu mieli zapłacić jego potomkowie. Co więcej, w 1242 roku władzę objął Al-Mustasim, słaby psychicznie człowiek niemający pojęcia o sprawowaniu władzy, stała za nim jednak klika dworska. Nowy kalif zajmował się swoimi przyjemnościami nie dbając o powinności, był postacią marionetkową. Świat islamu stanął w obliczu wewnętrznych podziałów i słabości władzy.

Los bagdadzkiego kalifatu został przesądzony w 1253 roku, kiedy na kurułtaju, któremu przewodniczył wielki chan Mangu (Moengke), postanowiono poświęcić się działaniom wojennym na wschodzie i zachodzie. Nowy chan miał tak znaczne wpływy, gdyż niedawno zmarł Gujuk, po którym ten mógł przejąć schedę.³ W maju armia Hulagu, młodszego brata Mangu⁴ wyru-

¹ B. Składanek, *Historia Persji*, str. 73.

² J. Hauziński, *Burzliwe dzieje kalifatu bagdadzkiego*, str. 446.

³ S. Kałużński, *Dawni Mongołowie*, str. 47.

⁴ Tamże, str. 49.

szyla z mongolskich stepów ku zachodowi. Jego wojska składały się z Mongołów i przedstawicielei podbitych ludów wcielonych do armii pod przy-
musem. W 1256 roku Hulagu-chan przeszedł od północy przez rzekę Amu-Darię (płynącą przez współczesne państwa: Turkmenistan, Uzbekistan, Afganistan). Przed głównymi siłami dowodzonymi przez Hulagu-chana szła awangarda, której przewodził doświadczony wódz, Kitbuka. Hulagu wystosował do kalifa list z pogrózkami, w którym zawarł następujące zdanie: „Blask księżycy utrzymuje się do tej pory, dopóki skrywa się błyszczący krąg słońca”⁵. Było to jawne okazanie przekonania o swojej wyższości nad starym, podzielonym wewnątrznie kalifatem.

Hulagu wezwał Al-Mustasima do zburzenia umocnień obronnych miasta i osobistego stawienia przed nim lub wysłania w zastępstwie delegacji złożonej z wezyra, hadżiba i dawatdara. Reakcja kalifa na te bezczelne żądania nie jest potwierdzona przez historyków z całą pewnością. Dziejopisowi arabscy utrzymują, że słaby kalif nieomal zgodził się na warunki stepowego wodza i dopiero dowódcy bagdadzkiego monarchy musieli odwieść go od tego zamiaru. Z kolei perski historyk Raszid ad-Din twierdzi, że Al-Mustasim z miejsca odrzucił mongolskie żądania. Tak czy inaczej, kalif wysłał do obozu najeźdźców delegację, która miała zaprezentować wielkość dynastii Abbasydów. Kalif wezwał Hulagu-chana do wstąpienia na drogę przyjaźni, w przeciwnym razie Mongołów miałyby czekać niechybna klęska. Dyplomatyczna taktyka Al-Mustasima zirytowała chana. Kazał on bagdadzkim posłom wrócić do miasta i przekazać ultimatum. Hulagu poradził się astrologa w sprawie ataku na Bagdad, jednak ten miał dla wodza niepomyślną wróżbę. Chan powołał więc innego astrologa, swojego współpracow-

nika, Nasira ad-Dina, wybitnego astronoma, matematyka i filozofa perskiego. Nasir ad-Din, który pracował dla Mongołów jeszcze podczas swej służby u przywódcy asasynów. Jak nietrudno się domyślić, dał Hulagu pomyślną wróżbę. O słowach poprzedniego astrologa zaangażowanego przez chana wyraził się następująco: „Spośród tych okoliczności ani jedna się nie spełni”⁶, zapytany o to, co ma w istocie nastąpić rzekł: „To, że na miejsce kalifa będzie Hulagu-chan”⁷.

Hulagu nie czuł się przekonany, zarządził więc polemikę między astrologami, którą wygrał Nasir. Jak podaje Hauziński, rezultat polemiki zmobilizował chana do przyspieszenia operacji przeciw kalifatowi.⁸ Hulagu zmobilizował wojska, odwołał nawet z Azji Mniejszej Bajdzu, by zwiększyć potencjał prowadzonej przez siebie armii. Butny wódz jeszcze raz wezwał kalifa na spotkanie, jednak ten odmówił i poprosił o opuszczenie kalifatu przez Mongołów. Hulagu stwierdził, że nie po to się fatygował, by nie zobaczyć kalifa.

Oddziały mongolskie pustoszyły okolice Bagdadu, a samo miasto znalazło się w szachu. Stolicy broniła awangarda, jednak jej pochód został zatrzymany, a część jej wojsk zatopiona – Mongołowie przerwali bowiem tamę, co doprowadziło do katastrofy. Ajbak wraz z niedobitkami zbiegł do Bagdadu. 22 stycznia 1258 roku wodzowie mongolscy Buka Timur, Bajdzu i Sundzak podeszli pod Przybytek Pokoju Abbasydów, zajmując pozycje na przedpolach stolicy, gdy tymczasem w kierunku kanału As-Sarsar nadszedł Kitbuka i pozostali dowódcy.⁹ Śmiało można stwierdzić, że sytuacja Abbasydów zepchniętych do desperackiej defensywy stała się beznadziejna. Kalif wciąż jednak wykazywał się ogromną beztróską. Nawet podczas oblężenia żywił się iluzją możliwości zażegnania konfliktu. Syryjczyk Ibn

⁵ J. Hauziński, *Burzliwe dzieje kalifatu bagdadzkiego*, str. 484.

⁶ Tamże, str. 486.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże, str. 486-487.

⁹ Tamże, str. 488.

Kasir podaje, jakoby Al-Mustasif miał myśleć o obronie miasta cieszył się tańcem swych niewolnic. Tatarska strzała wleciała przez pałacowe okno i ugodziła śmiertelnie jedną z nich, mulatkę imieniem Urfa.¹⁰

Hulagu-chan zwrócił się w kierunku wschodnich dzielnic Bagdadu. Raszid ad-Din relacjonuje:

„Mongolowie, na podobieństwo mrówek i szarańczy, podeszli ze wszystkich stron i okolic zamknęli pierścień wokół bagdadzkich murów i wzniesli wał. We wtorek, 22 muharrama [tj. 29 I], w gwiazdozbiornie Barana, wywołali starcie i rozpoczęli bitwę.”¹¹

Najeźdźcy dokonali wylomu w Bramie Cudzoziemskiej. Kalif posłał do Hulagu wezyra, tak jak ten wcześniej żądał, teraz jednak było już za późno na takie gesty. Delegację zawrócono, przez sześć następných dni i nocy prowadzono działania wojenne. W końcu Hulagu zwrócił się do mieszkańców Bagdadu wysyłając jarłyk (mongolskie pismo dyplomatyczne) następującej treści: „Oszczędzimy kadich [tj sędziów prawa szariatu i zwyczajowego – adat -- przyp. MS], uczonych, szajchów [tj mistrzów sufickich – przyp. MS], potomków Alego, arkaunów [chrześcijan – przyp. MS] i tych ludzi, którzy zaniechają z nami walki”¹²

Pisma zawierające odezwę mongolskiego wodza przytroczono do strzał i wystrzelono z sześciu stron w kierunku miasta. Tatarom nie brakło determinacji, miotali w mury Bagdadu nawet palmami.¹³ Pierwszego lutego Brama Cudzoziemców została do szczętu zburzona przez najeźdźców. Wkrótce sforsowali oni obwarowania stolicy. Kalif spróbował jeszcze manipulacji

wysyłając dwóch posłów z nędznymi podarkami, by dać do zrozumienia, że ma jakiegoś asa w rękawie. Hulagu-chan nie dał się nabrać. Niedługo po tym wydarzeniu do obozu mongolskiego udał się syn kalifa z hojnymi darami, jednak i tę delegację Hulagu oddalił. W końcu chan dał do zrozumienia, że prędzej czy później zdobędzie miasto, wszak jego wojsko obsadziło mury. Hulagu polecił kalifatowi wydać mu oddziały, które mają pomóc Mongołom w walkach w Egipcie i Syrii. Łatwowierni Bagdadczycy opuścili bronione pozycje, podporządkowując się woli Hulagu. Zostali przez Mongołów porozdzielani na odpowiednio małe grupy, po czym wyrznięci. W międzyczasie udało się jednak zranić mongolskiego dowódcę zaprzyjaźnionego z chanem (ugodzone go w oko), co bardzo rozgniewało Hulagu, który nakazał przyspieszyć zdobycie miasta. Wysłał Nasir ad-Dina, by obiecał ludności darowanie życia. Niedługo po tym Mongołowie stracili kilku bagdadzkich możnych jeszcze bardziej osłabiając morale obrońców. W końcu kalif stawiał się z synami i trzytysięczną świtą złożoną z sajjidów, imamów, sędziów, szlachty oraz notabli u chana. Świadek upadku Bagdadu, Raszid ad-Din relacjonuje:

„Kalif wysłał do miasta ludzi, aby wezwali mieszkańców do złożenia broni i wymarszu. Ludzie wychodzili całymi rzeszami, złożywszy broń, a Mongołowie zabijali ich. Rozkazano, ażeby kalif, jego synowie i krewni rozbili namioty u wrót Al-Kalwazy, w obozie Kitbuki-nojona. Dołączono do nich eskortę mongolską.”¹⁴

Następnie Mongołowie podpaliły większość domów. Oszczędzono jedynie domostwa będące pod ochroną chana, należące m.in. do nestorianów, sajjidów z rodu Alego i pobratymców Hulagu osiadłych w Bagdadzie. Hulagu wkroczył

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże, str. 488-489.

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże, str. 492.

konno do podbitego miasta, po czym wraz ze swymi ludźmi rozbił obóz w pałacu Abbasydów. Był na tyle butny, że rozkazał kalifowi sobie usługiwać. Wg relacji Raszida ad-Dina powiedział: „<Jesteś gospodarzem, a my jesteśmy gośćmi. Pokaż więc, co masz dla nas odpowiedniego>”. Kalif zrozumiał prawdę tych słów, zadrżał z trwogi i tak się przestraszył, iż nie mógł sobie przypomnieć, gdzie są klucze do skarbcu. Rozkazał więc wyłamać kilka zamków i dostarczył usłudźnie dwa tysiące chałatów, dziesięć tysięcy dinarów i pewną ilość rzadkich przedmiotów, ozdobionych drogocennymi kamieniami i perłami. Hulagu-chan nie poświęcił im uwagi, rozdał wszystko emirom i osobom towarzyszącym i rzekł do kalifa:

<Bogactwa, które nagromadziłeś na ziemi, są oczywiste i należą się moim sługom, ty zaś powiedz o ukrytych skarbach – jakie one są i gdzie są>. Kalif przyznał się do istnienia zbiornika wodnego, pełnego złota, pośrodku pałacu. Rozkopano go i ukazało się w nim pełno czerwonego złota, całego w sztabach po sto miskali [perska jednostka masy, ok. 4,6 gram - przyp. MS]¹⁵.

Al-Mustasim ośmielony pozorami łaskawości zwycięzcy poprosił, by Hulagu zostawił mu chociaż sto kobiet z haremu (miał ich siedemset). Jego prośba spotkała się ze zgodą. Ocalała ludność także zwróciła się z prośbą do chana – o darowanie życia. Tym razem Hulagu oszczędził mieszkańcom miasta rozlewu krwi. Bagdad był w jego rękach, toteż dalsze represje uznał za zbyteczne. Powietrze zanieczyszczał fetor z rozkładających się zwłok wyrzniętych w walkach i rzeziach ludzi. Mongołowie opuścili miasto, by podbić ostatnią prowincję kalifatu Abbasydów – Chuzistan. Chan nakazał stawić się Al-Mustasimowi w swojej kwaterze. Kalif wiedział, co go czeka. Co do jego śmierci funkcjonuje kilka opisów. Pewne jest, że kalifa i jego krewnych spotkała śmierć (oszczędzono życie jednego z synów kalifa, któremu da-

no za żonę Mongołkę). Al-Mustasim miał zostać zdeptany przez mongolskie wojsko, lub też stracony osobiście przez Hulagu. Pochodzący z Egiptu polihistor Ibn al-Furat przekazuje dość mało prawdopodobną wersję, jakoby kalif został zagłodzony na śmierć w swoim skarbcu, co miało być karą za skąpstwo. Wg Hauzińskiego najbardziej prawdopodobna jest wersja, według której zabito w sposób mongolski, czyli oddzielenie od trzech żywiołów – ziemi, powietrza i wody, a więc załuczenie lub uduszenie w miechu lub dywanie¹⁶. Wiadomo, że kalif wydał ostatnie tchnienie 20 lutego 1258 roku. W ten sposób nastąpił brutalny koniec kilkusetletniego kalifatu.

Mateusz Słowiński

¹⁵ Tamże, str. 493.

¹⁶ Tamże, str. 496.

Fortyfikacje Torunia

W moim artykule postaram się przybliżyć historię ewolucji fortyfikacji obronnych miasta Toruń od aktu nadania praw miejskich w roku 1233, aż do 1454 roku, gdy w mieście wybucha bunt przeciw panowaniu Krzyżackiemu. Warto wspomnieć, że miasto Toruń nie powstało na surowym korzeniu, lecz teren ten był wcześniej zamieszkały. Osada wcześniejsza znajdowała się w miejscu późniejszego zamku krzyżackiego. Osada ta była zbudowana na krawędzi wzgórza. Otoczona najprawdopodobniej umocnieniami drewniano-ziemnymi zbudowanymi w technice rusztowo-skrzyniowej. Osada ta pełniła funkcje obronne strzegąc przeprawy przez Wisłę. Była ważnym punktem na trasie handlu bursztynem z północy na południe oraz handlu z plemionami Pruskimi na wschodzie. Wielokrotnie niszczona i odbudowywana w X wieku, tereny te dostały się pod wpływ Piastów. Miasto zostało w tym czasie odpowiednio wzmocnione przez budowę płotu palisadowego wraz z blankami. Na przedpolu ustawiano zasieki z zastrzonych pali oraz wykonano suchą fosę. Jako kolejny element obrony piastowskiego grodu stanowiła drewniana wieża. Tak zabudowane umocnienia grodu istniały do roku 1254. Wcześniej, bo w roku 1242 nastąpił najazd księcia gdańskiego Świętopelka, przed tym zdarzeniem wały obronne grodu zostały wzmocnione przez kamienie polne. Tak wzmocniony wał obronny skutecznie zatrzymał wojska księcia. Od roku 1255 wiemy z

dokumentów, że wał ziemny był zastępowany przez mur ceglany. W miejscu grodu na wzgórzu powstał zamek otoczony fortyfikacjami ceglanymi wraz z wierzą zamkową. Zamek został ukończony najprawdopodobniej w roku 1276. Krzyżacy wznosząc zamek dostosowali jego kształt do wcześniejszych umocnień polskiego grodu i właśnie dlatego zamek ma kształt zamkniętej podkowy. Zamek Toruński był charakterystyczny ponieważ większość zamków krzyżackich powstawała na planie prostokąta. Od północy do zamku przylegało przedzamcze, gdzie znajdowały się budynki gospodarcze. Co do samego miasta, zostało ono w 1236 roku translokowane na obecne miejsce. Początkowo otoczone wałem drewniano-ziemnym wzmocnionym kamieniami polnymi do roku 1262 zastąpionym murem ceglanym.

Mur był stawiany etapami począwszy od miejsca najbardziej zagrożonego. W roku 1264 powstaje Nowe Miasto, które od samego początku zostaje otoczone ceglanym murem. W drugiej połowie XIII w. umocnienia Torunia składały się z trzech zasadniczych elementów: zamku krzyżackiego, Starego Miasta Torunia, Nowego Miasta Torunia, ponadto osobnym murem osłonięty był klasztor franciszkanów. Stare Miasto do końca XIII w. miało jednolity system obrony. Przed murem wykonano mokrą fosę zasilaną z Małej Strugi. Fortyfikacje Starego Torunia miały kształt pięcioboku. Wzdłuż rzeki mury były dostosowane do kształtu koryta rzeki. W skład

murów wchodziło 8 bram, mur miejski miał wysokość 5,5 m oraz grubość 1,2. Na wysokości 3m po wewnętrznej stronie zbudowano ganek obronny kryty drewnianym dachem. W miarę rozwoju miasta rajcy zdecydowali aby zbudować kolejny pierścień umocnień. Wówczas powstał mur zewnętrzny („niski”) o wysokości około 2 m. Umocnienia powstały do końca XIV wieku. W murach Starego Miasta wybudowano trzydzieści baszt. Były one różnej wielkości oraz kształtu, najczęściej kwadratowe i prostokątne, trójścianowe, baszty były otwarte od strony miasta. Baszty miały drewnianym dachem. Nowe Miasto posiadało dwadzieścia baszt. Po wojnie trzynastoletniej oba miasta zjednoczyły się tworząc jednolity system obronny. Do tego czasu powstał barbakan przy Bramie Chełmińskiej oraz kolejne trzy narożne baszty. W roku 1420 najprawdopodobniej podwyższono mury

obronne o 1,5 m. Powstały kolejne dwa barbakany. W międzyczasie rozwijał się również zamek. Zaprojektowany do odpierania ataków przy użyciu broni ręcznej nie był w stanie skutecznie bronić się w XV w., gdy upowszechniła się na polu walki artyleria. Zakon podjął decyzje o modernizacji. Wyniku przeprowadzonych prac podwyższono mur o pół metra zlikwidowano blanki, wybudowano nowe mosty zwodzone przed bramami. Powstały pierwsze w Polsce barbakany nieznane wcześniej. Wykopano dodatkową fosę. Zamek Toruński był pierwszą murowaną warownią na Ziemi Chełmińskiej. W wyniku buntu mieszkańców Torunia, a za zgodą magistratu zamek został zburzony.

Stanisław Napiórkowski

Cien nad imperium Habsburgów

Habsburgowie byli ongiś jedną najpotężniejszych dynastii w Europie. Ich imperium obejmowało między innymi: I rzesze niemiecką zwaną Świętym Cesarstwem Rzymskim, królestwa Czech i Węgier, Niderlandy oraz Hiszpanię. Swoją potęgę i rozległość ziem w dużej mierze zawdzięczali umiejętnie prowadzonej polityce matrymonialnej, dzięki której nabywali praw do władzy w kolejnych krajach.

Tak stało się również w przypadku Hiszpanii, której tron Zdobyto w drodze mariażu arcyksięcia Austrii Filipa pięknego z księżniczką aragońską Joanną Trastamara.

Ich syn Karol I w Cesarstwie Rzymskim Znany jako Karol V był nie tylko pierwszym przedstawicielem Habsburgów hiszpańskim tronie lecz i pierwszym królem Hiszpanii w ogóle. Zjednoczył on bowiem pod swoim berłem odziedziczone po swoich katolickich dziadkach Izabeli i Ferdynandzie królestwa Kastylii i Aragonii w jedno potężne państwo dziś zwane Hiszpanią. Był również jedynym Habsburgiem, który abdykował. Gdy w 1556 r usunął się do klasztoru w rodzie wyodrębniły się dwie gałęzie. Tron cesarski przypadł bratu Karola Ferdynandowi I hiszpański zaś synowi Filipowi II.

Panowanie hiszpańskiej gałęzi Habsburgów nie było tak szczęśliwe jak rządy i cesarskich krewniaków. W 1588 Filip II przeprowadził nieudaną inwazję na Anglię posyłając na wyspy słynną Wielką Armadę. Jego

syn i następca Filip III był tak słaby, iż właściwie nie rządził sam lecz czynili to jego ministrowie zwłaszcza Francisco Gómez de Sandoval y Rojas.

Filip IV za to na skutek powstania niepodległościowego w 1640 r zwanego "wojną żeńców" utracił Portugalię, która od czasów Filipa II pozostawała personalnie złączona z Hiszpanią.

Jednak najbardziej pechowym Habsburgiem na madryckim tronie okazał się syn Filipa IV i Marianny Habsburżanki Karol II. Mimo dwóch małżeństw nie doczekał się potomka, gdyż cierpiał na bezpłodność. Dlatego tego też w swoim testamencie dziedzicem hiszpańskiego tronu ustanowił księcia andegaweńskiego Filipa Burbona, wnuka króla Francji Ludwika XIV z zastrzeżeniem by kandydat nie łączył na swej głowie korony hiszpańskiej z francuską, gdyż dałoby to Francji zbyt wielką potęgę i mogłoby naruszyć równowagę w Europie. Przed Ludwikiem XIV stanęły teraz dwa rozwiązania: zaakceptować testament króla Karola albo trzymać się dawniejszych ustaleń. Od dawna spodziewano się bowiem, iż Karol II umrze bezpotomnie dlatego w 1698 r. Król Słońce zawarł z władcą Holandii i Anglii Wilhelmem Orańskim oraz cesarzem rzymskim Leopoldem I traktat przewidujący rozbiór Hiszpanii między bawarskiego księcia Józefa Ferdynanda Wittelzbacha, arcyksięcia Austrii Karola Habsburga i najstarszego syna Króla Słońce Ludwika Burbona zwanego zwanego Wielkim Delfinem. W myśl tych układów bawarski książę miałby zasiąść na hiszpańskim tronie, arcyksiążę przyłączyć Mediolan i Niderlandy do monarchii

Habsburgów a złączone personalnie Neapol i Sycylia trafiłyby pod francuski protektorat z Wielkim Delfinem jako królem.

Sprawa sukcesji hiszpańskiej stała się naturalnie jednym z najważniejszych tematów kilku najbliższych posiedzeń francuskiej rady stanu, która podzieliła się na frakcje. Sytuacja w Madrycie była również przedmiotem prywatnych narad króla z ministrami nieraz odbywających się w komnatach i w obecności królewskiej faworyty Markizy de Maintenon. Jedni obawiając wybuchu wielkiej wojny jaką niechybnie wywołało by przyjęcie testamentu Karola twierdzili, iż należy się trzymać ustaleń z 1698 r., gdyż w przeciwnym razie cała Europa na czele z cesarstwem i Anglią zwróci się przeciwko Francji, która prawdopodobnie nie zdoła udźwignąć ciężaru wojny. Kanclerz natomiast stwierdził, że respektowanie woli Karola II przyniosłoby Paryżowi wiele korzyści przede wszystkim zaś gwarantowało trwałe zbliżenie z Madrytem jako iż obu monarchów łączyłyby bardzo bliskie więzy krwi.

Ostatecznie Ludwik zdecydował się przyjąć testament co zgodnie z przewidywaniami ministrów doprowadziło do wrzenia na kontynencie. Cesarz Leopold gorąco pragnął bowiem by Hiszpania pozostała w rękach Habsburgów i za wszelką cenę postanowił osadzić tam swego syna Karola. Odtąd Europa podzieliła się na sprzymierzeńców Filipa V oraz zwolenników Habsburgów.

Dodatkowym powodem do wojny było udzielanie przez Króla Słońce poparcia i gościny obalonemu przez Chwalebny Rewolucję królowi Anglii Jakubowi II Stuartowi oraz wspieranie praw jego syna księcia Jakuba co znacznie napięło francuskie stosunki z Londynem.

Z pośród bitew hiszpańskiej wojny sukcesyjnej warto wymienić bitwę morską w

zatoce Vigo z 1702 r., do której w swojej powieści pt. "20000 tysięcy mil podmorskiej żeglugi" odwołał się Juliusz Verne. Załoga słynnego kapitana Nemo miała bowiem odnaleźć zatopione przez hiszpańską flotę skarby i wykorzystać je w celu niesienia pomocy finansowej narodom prowadzącym walkę narodowo-wyzwoleńczą.

Drugą ważną bitwą hiszpańskiej wojny sukcesyjnej była bitwa pod Blenheim z 1704 r., w której koalicja antyfrancuska, a w szczególności armia brytyjska dowodzona przez ks. Johna Churchilla zadała druzgocącą klęskę wojskom króla Ludwika tym samym niszcząc tworzona przez niego legendę niepokonanego w polu wojownika.

Wojna trwała do 1713 r. Zakończył ją podpisany między Francją, a koalicjantami traktat utrechcki. Jego najważniejsze postanowienia to: uznanie przez koalicjantów Filipa V Burbona za prawowitego króla Hiszpanii. Zaakceptowanie Przez Ludwika XIV Anny Stuart jako brytyjskiej królowej, a elektora hanowerskiego Jerzego Ludwika Welfa jako jej sukcesora, uniemożliwienie przez koalicjantów zawarcia francusko-hiszpańskiej unii personalnej.

Od momentu zakończenia wojny sukcesyjnej, czyli od chwili usankcjonowania władzy Filipa V Burbonowie w zasadzie nieprzerwanie panują w Hiszpanii do dziś. Wyjątek stanowi okres napoleoński, gdyż wówczas z woli cesarza Francuzów w Madrycie rezydował jego brat Józef Bonaparte oraz „regencja” gen. Franco w latach 1947-1975.

Także obecny monarcha Filip VI wywodzi się z rodu będącego od prawie 400 lat spadkobiercami nieszczęsnej hiszpańskiej gałęzi Habsburgów.

Adam Matusiak

Upamiętnianie Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 w okresie międzywojennym w Bydgoszczy

Niemal natychmiast po zakończeniu powstania wielkopolskiego i powrocie regionu bydgoskiego do macierzy rozpoczęto działania mające zachować pamięć o czynie powstańczym, zwłaszcza o tych, którzy polegli w walkach z pruskim zaborcom. Jedną z form pamięci o powstaniu było zainicjowanie badań naukowych oraz procesu tworzenia organizacji i towarzystw, które starały się przechować pamięć o walkach powstańczych.

W pierwszych latach II Rzeczypospolitej pojawiła się idea powołania placówki archiwalno-naukowej, która miałaby się zajmować gromadzeniem i opracowywaniem materiałów źródłowych dotyczących powstania. 20 stycznia 1926 r., w Poznaniu, gen. K. Sosnkowski zwołał zebranie konstytucyjne. Zaproszeni zostali byli dowódcy i działacze powstańczy. Region Kujawski i Pomorski reprezentowany był m. in. przez ówczesnego prezydenta Bydgoszczy Bernarda Śliwińskiego, który w czasie powstania pełnił rolę dowódcy frontu południowego. Powołany został Centralny Komitet, przekształcony niebawem w zarząd Towarzystwa dla Badań Historii Powstania Wielkopolskiego¹.

W końcu 1926 r. powstało w Bydgoszczy Koło dla Badania Historii Powstania

Wielkopolskiego 1918/1919 r. Jego inicjatorami był prezydent Bernard Śliwiński i wicekustosz Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy Teodor Brandowski. 8 grudnia 1926 r. w sali ratusza miejskiego odbyło się zebranie konstytucyjne bydgoskiego koła. Przez 2 lata działalności koła przeprowadzono ewidencję powstańców i dowódców oraz zebrano ich relacje. Zgromadzono wiele dokumentów i fotografii o tematyce powstańczej. Spisano także groby poległych powstańców. Działalność Koła Badań w Bydgoszczy trwała do początków 1928 r. B. Śliwiński po atakach na jego osobę przestał działać społecznie. 2 grudnia 1927 r. Wacław Klóskowski wybrany został na nowego prezesa. Spory narastały po zamachu majowym. Na początku 1928 r. zakończyła się działalność bydgoskiego Towarzystwa Badań². Zgromadzone materiały są do dyspozycji historyków. Aktualnie miejscem ich przechowywania jest Biblioteka Wojewódzka i Miejska w Bydgoszczy (zbiory specjalne).

16 czerwca 1919 r. do szpitala wojskowego w Bydgoszczy trafił ciężko ranny powstaniec nieznanego nazwiska wzięty pod Murowanecem do niewoli niemieckiej. Po kilku dniach powstaniec zmarł. Nie powiodły się próby jego identyfikacji. Bydgoskie społeczeństwo podjęło inicjatywę zorganizowania godnego

¹ Z. Biegański, *Działalność Towarzystwa dla Badań nad Historią Powstania Wielkopolskiego 1918/1919 ze szczególnym uwzględnieniem okręgu bydgoskiego [w:] Ludzie, idee, wojny: studia z dziejów Europy Środkowowschodniej: księga pamiątkowa z okazji 70. rocznicy urodzin profesora Włodzimierza Jastrzębskiego*, red. T. Kawski i J. Maciejewski, Bydgoszcz 2009, s. 216-218.

² *Ibidem*, s. 224-230.



Marmurowa płyta nagrobna Nieznanego Powstańca w Bydgoszczy (Fot. Ł. Grubczyński)

pochówku poległemu bohaterowi. 26 czerwca 1919 r. na bydgoskim cmentarzu Nowofarnym odbył się pogrzeb powstańca. Zjawiły się tysiące bydgoszczan. Po latach grób ten oraz trzy inne mogiły powstańców zaczęły podupadać. Zrodził się pomysł wzniesienia pomnika Nieznanego Powstańca. W 1925 r. magistrat wyznaczył pl. Bernardyński jako miejsce, w którym zostanie umieszczony grób. Do 1920 r. znajdował się tam pomnik poświęcony żołnierzom pruskim, którzy polegli podczas wojny francusko-pruskiej 1870-1871 r. Prezydent miasta B. Śliwiński postanowił dofinansować tę realizację. Pod koniec czerwca 1925 r. powstała murowana krypta obłożona granitem. 8 sierpnia 1925 r. dokonano ekshumacji Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego. Następnego dnia odbyło się nabożeństwo żałobne w kaplicy cmentarnej. Trumna została

umieszczona na lawecie armatniej, która była ciągnięta przez osiem koni. 120 pocztów sztandarowych składało hołd poległemu. Nad otwartym grobem tłumy zgromadzonych wysłuchały pieśni żałobnych wykonywanych przez chór św. Wojciecha. Kompania honorowa WP oddała salwę honorową. Trumna spoczęła w grobie. Przykryty został płytą wykonaną z białego marmuru, na której umieszczono płasko rzeźbioną postać anioła, poniżej którego znajduje się napis: „Nieznanemu Powstańcowi Wtkp. Rodacy”. Przed grobem umieszczono misę znicza. Było to pierwsze w kraju takie upamiętnienie, Grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie powstał trzy miesiące później³.

O wydarzeniach z 9 sierpnia 1925 r. mieszkańców Bydgoszczy informował Dziennik Bydgoski. Na pierwszej stronie niedzielnego dziennika, ukazał się artykuł, o zaplanowanej na ten dzień uroczystości przeniesienia Zwłok Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego⁴. W dwudziestoleciu międzywojennym lokalna prasa cieszyła się sporą popularnością. Najważniejszy Dziennik Bydgoski wychodził w latach 1907-1939. Konkurencją dla niego była Gazeta Bydgoska (1922-1933) zastąpiona przez Kuriera Bydgoskiego (1933-1939). Co roku, w międzywojennej bydgoskiej prasie, pisano o rocznicach wybuchu powstania wielkopolskiego i związanych z nimi uroczystościach.

Łukasz Grubczyński

³ W. Zawadzki, *Grób Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego w Bydgoszczy [w:] Historia Powstania Wielkopolskiego w Bydgoszczy wedle Józefa Milcherta i inne opracowania powstańcze*, red. W. Zawadzki, Bydgoszcz 2005, s. 58-62.

⁴ Dziennik Bydgoski nr 182 z 9 sierpnia z 1925 r.

Relacja z Pragi

Latem tego roku jeden z członków koła historyków zaproponował, że celem naszego najbliższego objazdu powinna zostać stolica Czech. Wcześniejsze objazdy na Ukrainę, nie cieszyły się szczególnym zainteresowaniem studentów, jednak hasło „Praga”, wywołało powszechny aplauz. Pomysł został bez żadnych przeszkód zaakceptowany, po czym niezwłocznie przystąpiliśmy do planowania wyjazdu, który ostatecznie odbył się w dniach od 12 do 15 października.

Praga zdaniem wielu jest jednym z najpiękniejszych miast Europy, które mimo zawieruchy dziejowej, zachowało swój zachwycający wygląd i niepowtarzalny urok. Jednak po obejrzeniu miasta własnymi oczami... Należy przyznać im rację! Na to, żeby opisać w całości czar Pragi oraz nasze przygody, nie wystarczyłoby kilku wydań Merkuriusza, spróbuję w miarę możliwości pisać zwięźle, nie pomijając przy tym najciekawszych faktów.

Wyjechaliśmy z Bydgoszczy w środku nocy. Trwającą 12 godzin podróż autokarem, niektórzy z nas znieśli ją przyzwoicie, natomiast dla reszty była to tortura. Do Pragi dojechaliśmy po południu. Sam widok rosnącego na horyzoncie miasta sprawił, że zapomnieliśmy o niewyspaniu i sztywnych karkach. Pierwsze kroki w dawnej stolicy Rzeszy Niemieckiej skierowaliśmy do hostelu. Tam po szybkim odświeżeniu się po podróży, wyruszyliśmy na spotkanie miastu...

W czasie naszego pobytu w Pradze, dnię spędziliśmy na wędrówkach po mieście,

natomiast wieczory rozpoczynaliśmy od obiadokolacji, po czym resztę czasu przed snem spędzaliśmy rozmawiając w hostelu.

Na pierwszy rzut oka widać, że Praga, a przynajmniej jej historyczna część, jest miejscem stworzonym dla turystów. Na każdym kroku można napotkać turystów (szczególnie Azjatów), stoiska z pamiątkami, kawiarnie oraz inne obiekty turystyczne.

Dla wielu pierwszym skojarzeniem po usłyszeniu słowa Praga będzie Mosta Karola. W kontekście naszego objazdu, wiąże się z nim pewna zabawna historyjka. Nasz przewodnik w przypiływie poczucia humoru, wskazał na pewien... przeciętnie wyglądający most, twierdząc, że to „ten słynny” Most Karola – wcześniej wiele o nim słyszeliśmy, ale nie widzieliśmy go wcześniej na oczy, więc uwierzyliśmy mu, narzekając na przereklamowanie pewnych miejsc. Gdy dotarliśmy do prawdziwego Mostu Karola, ujrzeliśmy ogromny tłum ludzi – Most był wypełniony po brzegi turystami. Widok ten przypominał sceny z popularnego serialu TWD. Most był miejscem, w którym zamordowano św. Jana Nepomucena, poprzez zrzucenie go do rzeki.

Jednym z symboli Pragi jest 65 metrowa, późnogotycka Brama Prochowa. W jej sąsiedztwie znajdował się dwór Władysława II Jagiellończyka. Po przeniesieniu siedziby królewskiej na Hradczany, Brama utraciła swe reprezentacyjne znaczenie. Później składowano w niej proch, stąd ta nazwa. Ze szczytu Bramy



Fot. Paweł Urbanowski

można podziwiać wspaniały widok miasta.

Hradczany to dzielnica królewska Pragi, według Księgi Rekordów Guinnessa największy pod względem powierzchni zamek na świecie. Na kompleks składa się wiele obiektów, m.in. Katedra św. Wita, Bazylika św. Jerzego, Stary pałac królewski czy Złota Uliczka czy ogrody królewskie. W Zamku znajduje się siedziba Prezydenta Republiki Czeskiej, w związku z czym na miejscu powitała nas grupa policjantów oraz bramki z wykrywaczami metalu, żeby zapewnić bezpieczeństwo Prezydentowi.

Kolejnym interesującym miejscem jest Kościół św. Mikołaja. Miejsce to jest kwintesencją baroku. Przyznam się, że to był mój ulubiony punkt objazdu. Samo wejście do środka sprawiło, że ugięły się podę mną kolana. Ogromny przepych sprawia, że w miejscach takie jak te, czuje się bardziej niż gdziekolwiek indziej sacrum.

Pisząc o Pradze należy wspomnieć o Wyszehradzie, czyli wzgórzu na którym znajdowała się pierwsza siedziba, władców czeskich, która z czasem straciła swoją funkcję na rzecz Hradczan. Wzniesiono tam Kościół św. Piotra i Pawła przy którym znajduje się cmentarz na którym pochowane zostały najwybitniejsze osobistości Czech.

I tak trzy wspaniałe dni, powoli dobiegały końca... Na szczęście podczas drogi powrotnej nie mieliśmy żadnych niemiłych przygód. Cali i zdrowi dojechaliśmy do Bydgoszczy, dokładnie o tej samej porze, o której z niej wyjechaliśmy. Na dworcu autobusowym pożegnaliśmy się i każdy ruszył w swoją stronę z plecakami wypchanymi pamiątkami oraz z aparatami pełnymi fotografii, za każdą z których kryło się jakieś wspomnienie.

Kacper Fercho



Fot. Paweł Urbanowski

Ogłoszenia

W czerwcu 2017 roku wybrano nowy zarząd. Prezesem został Michał Nawrot, wiceprezesem Damian Szalkowski, a sekretarzem Mateusz Słowiński.

Polub nas na Facebooku: [facebook.com/SKHUKW](https://www.facebook.com/SKHUKW)

Odwiedź naszą stronę: <http://skhukwbydgoszcz.jimdo.com/>

Dołącz do nas!

Jeśli chcesz do nas dołączyć, skontaktuj się z nami przez maila (skh.ukw@gmail.com) lub wiadomość na Facebooku ([facebook.com/SKHUKW](https://www.facebook.com/SKHUKW)). Zachęcamy do śledzenia naszego profilu na Facebooku oraz strony internetowej, a także gabloty na I piętrze Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych UKW.

Zapraszamy do współpracy :)

**ŻYCZYMY RADOSNYCH ŚWIĄT
I SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO
ROKU!**

